



PISMO PROGRAMOWE *nieregularnik*
WROCŁAW 2009 ROK/XIX <http://sztukaosobowa.prv.pl>

Ogłoszenie.

Udzielam pomocy chorym uzdrawiającą bioenergią przy ogólnym wzmacnianiu organizmu, leczeniu kości, bólu stawów kolan, oraz wzmacnianiu zębów, tamowaniu krwawienia dziąseł, a także odbudowie ciałek krwi przy osłabieniu pochorobowym, anemii, białaczce

Zainteresowanych proszę o kontakt

nr telefonu: 517 198 674

lub e-mail: admin@sztukaosobowa.strefa.pl

SŁOWO EWANGELII – Heb 13,5-7

„Unikajcie chciwości, bądźcie zadowoleni z tego, co posiadacie – On sam bowiem powiedział:

„Ani cię nie opuszczę,
ani też cię nie zostawię”.

Będąc dobrej myśli, mówcie:

„Pan jest moim obrońcą

a nie będę się lękał,

cóż mi zrobi człowiek?”

_____zawartość numeru_____

1/ PROGRAM

2/ „Deszcz” -{poezja}

„Cudysłów” -{poezja}

„Już jest rasizm /2009r.” -{poezja}

5/ O Bożej bioenergii i jej prawach -{artykuł}

6/ Moc Kundalini mocą Boga Trójosobowego -{artykuł}

10/ „Dzień” -{proza}

11/12 -grafika

12/ NOTA AUTORSKA



Rmk – z cyklu :TWARZ”

PROGRAM PROGRAM PROGRAM

Zastanawiając się nad pięknem i życiem dochodzę do wniosku, że bez kultury nie ma zbawienia. Zatem ta rzeczywistość jest pod bezpośrednią opieką Boga, lecz On przyjmuje wobec człowieka postawę oczekującą... Przecież dał nam ludziom świat we władanie, a że nie cofa słowa, więc oczekuje od nas zdania sprawy z tej właśnie także rzeczy. Jednakże jak wielkie jest to ryzyko, przecież człowiek z samodzielnością musami i zależnościami współczesnego świata nie daje i nie da sobie rady, a chce żyć w sposób masowo bo demokratycznie elitarny i egalitarny zarazem, jakby pozazdrościli artystom wad... Bo powierzenie takiego dobra czy zadania jest niemożliwe do zachowania jeśli społeczeństwo pozbawi się jednostek. Jednostek które zachowują ubóstwo, przy pewnej akceptacji współczesności. Jednostek niestety wzorów, do naśladowania, gdyż oni naśladowają jakiegoś Nauczyciela, Jezusa z Nazaretu. To jest ubóstwo praktyczne, wskazane dla mas, przez jednostkę, nie chcąc więcej jeżeli mam to coś materialnego uzyskać kosztem moralnym... I nie usprawiedliwiać odejścia od tego prawa niczym, żadnym instynktem stadnym, żadnym zmuszeniem przez czynniki świata... Właśnie ta zależność jest postrzeganym warunkiem, okazuje się, że warunkiem istotnym w popasującej rzeczywistości. Wszystko jest dobre, jednakże Maria lepszą część wybrała. Cóż to znaczy? Znaczy, że lepsze jest lepsze i taka droga musi przewyższać swoją czynną alternatywę, aby człowiek mógł przetrwać w środowisku w jakim żyje, jak i w drodze do Boga. Ale i spotkać się z tajemnicą człowieka wyższego rzędu, człowieka bioenergetycznego, gdzie

dzięki zawartym w swojej naturze właściwościom, może ożywić milczące przez wieki Boże moce, które pozwolą człowiekowi żyć w trwałym zdrowiu i odżywiać się bioenergetycznym chlebem... Można tu jeszcze dodać, że chleb ten w wymiarze chrześcijańskim posiada ogromne znaczenie mistyczne i sakralne, ukryte w tajemnicy Eucharystii.

Jest jeszcze jedna społeczna odsłona tego problemu, problemu naśladownictwa... Albowiem jeśli jednostka taką drogę realizuje, to nie znaczy, że masowo środowisko także pobierając z takiego wyboru rozstrzygnięcie, pójdzie tą drogą. Po prostu społeczna alternatywa poniekąd musi być dwa razy bardziej o tym przekonana aby rzeczywiście robić to co się słyszy i mówi. Zatem ażeby takie postawy utrzymywały społeczeństwo odpowiedzialne, potrzebne są prócz postaw jednostek, także podobne uwarunkowania odgórne, w sensie postaw decydentów publicznych, którzy muszą wiedzieć, że tylko taka wartość maksymy, maksyma Marii może przywracać koło historii na właściwą drogę. Drogę która nie prowadzi na igrzyska, czy tworzące katastrofizm widowiska, w stylu „ożywiania historycznych zjawisk”, drogę którą jest tajemnicą stworzenia człowieka w pełni cielesno-duchowego i jego to ożywienia. Nie chodzi tu o narzucanie ludziom, drugiemu, stylu pełnego wyrzeczeń, ale raczej postępu wyrzeczeń, aby jedynie przygotować, wskazać, nawrócić innego współczesnego człowieka do możliwej alternatywy, lepszej drogi, realizowanej w oparciu o życie bezkompromisowe zgodne z kierunkiem „lepszej” Ewangelii... Powrotu do praw Bożych i praw natury. Natury sprawdzającej byt i Natury zachowującej tenże byt, w sposób wyznaczony dalszą drogą wyzwolenia. Jest to sposób dla człowieka kontemplującego rzeczywistość!

___RYSZARD MAREK KĘDZIERSKI___*poezja*

Deszcz

ziemia
płacze
ziemia
wzywa
niebo
wstaje

18 lipiec 2007r.

Cudzysłów

„nie
lękajcie
się”
czy pamiętacie
te
słowa
zapożyczone
szukające
wypełnienia
oparcia
i
światła
może
świat
się
zmienił
zapomniał
albo
powtarza
powtarza
powtarza
na
zapomnienie
na
niedobrą
korzyść
powstańcie
powstańmy
otrzeźwicie
się
bez
obaw
do
czystej
walki
o
prawdę
jeszcze
żywi
nie
przygaszeni
nie
rozwolnieni
wolnością
stanowczo
jeszcze
dla
Boga
dla
Marii
nie
dla
siebie
tak
więc
nie

odwracajcie
 się
 od
 morza
 stojąc
 na
 piasku
 ze
 znakami
 i
 rybą
 albowiem
 łatwy
 dobrobyt
 nie
 jest
 końcem
 świata
 czy
 widzisz
 wyklinających
 się
 od
 wiary
 za
 zwykłą
 pracę
 a
 rozżarzone
 węgle
 i
 napis
 „mocni
 w
 wierze
 przeciwstawicie
 się
 diabłu”...

Już jest rasizm /2009 r.

uwaga
 uwaga
 już
 nas
 nie
 ma
 uwaga
 ta
 uwaga
 wynika
 z
 potrzeby
 życia

gdzie
 nawet
 potrzeba
 bycia
 staje
 się
 mniej
 ważna
 dla
 takich
 właśnie
 jak
 ja
 i
 ty
 czyli
 no
 właśnie
 takie
 co
 nic
 bo
 nic
 ale
 wszystko
 co
 Boże
 są
 wobec
 bycia
 naszej
 twarzy
 do
 twarzy
 a
 nie
 wystawy
 twarzy
 dla
 twarzy
 czyli
 wystawy
 dla
 honoru
 nie
 do
 humoru
 tylko
 powagi
 wobec
 każdego
 życia
 bo
 to
 jest
 wystawa
 ludzi
 dla

ludzi
 uwaga
 uwaga
 nie
 przychodźcie
 nie
 patrzcie
 nie
 kręćcie
 się
 niepotrzebnie
 ani
 w
 każdym
 pochodnym
 celu
 czy
 też
 nie
 szukajcie
 obrazy
 w
 tym
 obrazie
 który
 nie
 widzi
 już
 nie
 dąży
 już
 nie
 zwraca
 już
 nie
 mówi
 o
 kim
 mówi
 nie
 nawiedza
 chociaż
 może
 także
 czemuś
 nawiedza
 tak
 jak
 ty
 i
 ja
 Matkę
 Bożą
 w
 Częstochowie
 tam
 gdzie
 jestem

codziennie
 i
 uzgadniam
 z
 Nią
 sprawy
 wszystkie
 i
 częściowe
 więc
 proszę
 dopomóż
 i
 jeszcze
 raz
 dopomóż
 tylko
 tym
 i
 tym
 czyli
 wszystkim
 wtedy
 jeszcze
 mówię
 jestem
 szczęśliwy
 że
 mnie
 nie
 ma
 bo
 jak
 mnie
 nie
 ma
 to
 gdzieś
 bardziej
 jestem
 tak
 jak
 jestem
 bo
 jestem
 i
 Ciebie
 Matko
 i
 Ciebie
 Boże
 co
 czarne
 znasz
 twarze
 oraz
 białe
 zamykasz

cieplem
przepływającym
aż
wyznaję
duszą
człowieka
upragniony
pokój

O Bożej mocy, bioenergii i jej prawach_artykuł

Człowiek jest tajemnicą Pana Boga. Możemy co prawda poznawać świat i siebie, jednakże wszystko to co istotne, co do duszy i ciała jest zastrzeżone i musi być przekazane lub odkrywane dokładnie zgodnie z wolą Boską. Dotyczy to Objawienia Boga, wcielenia w świat, przez Człowieka i Boga, oraz wolnego nakazu naśladowania. Naśladowanie dotyczy przyjęcia pewnych treści i przekazywanie tych treści Objawionych przez skład Boga, czyli Boga Ojca i Ducha Świętego, oraz Syna Jezusa Chrystusa, który naocznie jako człowiek przeszedł przez życie dobrze czyniąc. I nie tylko, albowiem Jezus nauczał, ale i uzdrawiał innych ludzi, którzy tylko wykazali najmniejszą uwagę łączoną z wiarą chociażby w jakąś dobrą stronę życia. Uwagę właściwą, dobrą, odkrywaną przez poruszenie serca człowieka, czy też na skutek świadectwa, czynów Jezusa, cudów - widzący te fakty uwierzyli w dobro i dobroć Boga. Ta pozostałość pracy Jezusa ukazuje nam, prócz ustanowionych sakramentów, pewne nadnaturalne władze, które posiadał Jezus. Albowiem człowiek, jako taki, będąc tajemnicą Boga Ojca Stworzyciela, okazuje się posiadać w swojej cielesno-duchowej konstrukcji pewne ukryte moce, które uaktywnione mogą uruchomić w człowieku jakby od strony fizycznej, naturalnej, jego zdolności na przykład uzdrowicielskie. Dzieje się tak kiedy człowiek otworzy się na biomoć Bożą, bioenergię, która na początku stworzenia być może była energią doskonale świadomą w człowieku, jednakże przez grzech pierworodny Bóg ukarał nas po dziś dzień odmową takich właściwości. Odmową i ukryciem. Jednakże pierwotny człowiek mógł zachować taką pamięć o ile zachowywał pomimo grzechu i kary wiarę w dobro i dobroć, a także wiarę w istnienie Boga. Dobry człowiek zachowywał ten warunek dlatego mógł przetrwać do dzisiaj, jednakże wiedza o Bogu ukrytym i osobowym została zabrana i zapomniana. Stąd pojęcie Boga staje się niewyraźne, w najlepszym przypadku panteistyczne, Bóg staje się materialnym logosem, a później wieloma innymi odmianami gubionej coraz bardziej wiedzy. Gdyby nie objawienie ludowi wybranemu i prorokom Starego Testamentu oraz fakt wcielenia drugiej osoby Boskiej, Jezusa Chrystusa, człowiek nie przypominał by sobie nigdy tej prawdy.

Jednakże takie ponadludzkie władze były przechowywane także poza Biblią. Zawarte w historii hinduskich joginów. Wiedza ta okryta tajemnicą tych ludzi i dziejów, została przechwycona przez

przeróżnych magów, szamanów złych mocy oraz oczywiście współczesnych wojsk, tzw. nowoczesnej władzy, która obecnie integruje się błazeńsko i nieszczęśliwie z tzw bronią mentalną, czyli grzechem popierworodnym ponadpaństwowo, zaczynając zagrażać totalnie zniszczeniem całej globalnej kultury. A przecież posługiwanie się uzdrowicielską mocą Bożą, musi być niezależne, utkwione w dobrej stronie rzeczy i Bogu. Więc nie można dzielić uwagi i woli na akceptację i przyzwolenie właśnie woliwne, aby inna władza, czyli jakaś wojskowa, jakaś tajna, jakaś ukryta nakazywała niewidzialnie, szepcząc wprost do psychiki czyli umysłu, własne żądania oddania jej osobistej władzy, za moralność. Albowiem taka jest tajemnica wartości świata, już dla sukcesu życiowego, kariery, czy tylko pracy, egzaminu w szkole, ale i dla bezpiecznego życia, bezpiecznego przejazdu, podróży i ogólnie odżegnywania niebezpieczeństw, katastrof, pseudo niwelowania chorób. Czyli dla właściwości boskich, jednakże pochodzenie takich mocy jest niestety szatańskie, gdyż jest mieszanym porządkiem natury i praw z nieporządkiem, czyli powodowaniem jeszcze większych katastrof. Wtedy wszystko można mieć natychmiast, łatwo i dla siebie, tylko za wyrzucenie Boga ze swego serca.

Tylko, że czyny mieszane będące już mocami zła zawierają negatywny skutek – albowiem jeśli przynoszą dla jednego korzyść to w innym miejscu musi być innemu zabrane coś innego, co posiadał w sposób niezbywalny... I te skutki już coraz mniej można ukrywać po przeróżnych słabszych zakątkach świata, albo naszych drogach!... A tą są w końcu ukryte zbrodnie, które wołają o pomstę do nieba! Skutkiem czego widzimy współcześnie degradację rządów, których działanie pierwsze nie jest jawne, ale i nie mające podstaw w przysiędze rządowej, ani ustawach! Jest w konsekwencji praw naturalnych i jednoznacznie Bożych ich zaprzecaniem! Każdy człowiek więc musi zadać sobie pytanie, czy przez uległość nie jest współwinnym, a przecież musi być współwinnym bo największą mocą człowieka i Boga jest wola i świadomość...

Ta odpowiedzialność i wolność widoczna jest także w temacie uzdrawiania bioenergią / można tu przy okazji powyższych wywodów dodać, iż oficjalnie medycyna akademicka neguje niekonwencjonalną, lecz sama władza aczkolwiek dopuszczająca ustawowo działalność bioenergoterapeutów, korzysta w tajemnicy królewskiej i władcy z tych metod leczenia/. Jednakże naturalna moc uzdrawiania nie może być zniewalana /jak na przykład w metodzie uzdrawiania typu Reiki, która posiada zresztą heretyckie korzenie/. Taka procedura jeśli ma miejsce pomimo pozornej akceptacji Pana Boga, odwołań i modlitwy z jednej strony, a z drugiej oddanie własnej woli tajemnemu głosowi docierającemu jak szatan do serca człowieka, jest zawsze niestety głosem wypierającym się, szczególnie przez tych którzy zaprzękali się i podpisali papiery współpracy... Taka uległość nieodpowiedniemu wewnętrznemu głosowi jest niedopuszczalna dla zdrowia duszy. Toteż integralność leczenia ciała i duszy jest rzeczą niemożliwą do podziału. A w innych aspektach władzy wybór jednak musi być także taki

sam!

Chodzi tu zapewne o coś więcej, chodzi o rozwiązanie świata na kanwie posłuszeństwa Bogu stwórcy świata. Dopiero jeśli ten warunek będzie spełniony, czyli jeśli człowiek władzy, człowiek showmen, szarlatan zaprzestanie nieustannie wskrzeszać grzech popierworodny, który tworzy łańcuch potwierdzanej po wielokroć zaborczością woli, tak długo będzie następować na przykład rozwój wybitnie zakaźnych chorób w świecie oraz będzie wzrastać katastrofizm pomimo pozorów spokoju, dziwnej pogody i niby bezpieczeństwa...

A jeśli będzie na odwrót, jeśli ludzie zaprzestaną czynić grzech popierworodny, wówczas nastąpi zanikanie chorób i katastrofizmu...

Droga ta może prowadzić do zmartwychwstania... pokonania śmierci. Do samodzielnego w pełnej woli i świadomości zarządzania światem, jeszcze poniekąd przed zmartwychwstaniem /choć taka chwila byłaby chwilą przemiany/... Dla tych, którzy powiedzmy uwierzą w Niebo, wcześniej niż go zobaczą. Taka jest, zdaje się, zbieżność dróg w Ewangelii Jezusa Chrystusa i drogi Jego i naszego Ojca, Boga Wszechmogącego. Zatem znajdujemy się tutaj w miejscu wielu jeszcze ukierunkowanych w tę stronę tematów, jakże ciekawych...

Dlatego trzeba powtórzyć, że każdy kto gra z pievcami zła, tworzy i przedłuża katastrofizm, wypadkowość wśród niewinnych i mniej winnych, rozwój chorób coraz bardziej niebezpiecznych /wszelkie zabezpieczenia militarne mentalnym grzechem, jak już zaznaczono wyżej, powoduje jedynie chwilowe, tylko dla wybranych, odżegnanie niebezpieczeństwa, otwierając tym samym drogę do realizacji kary Bożej na wyższym poziomie ukazanej Natury, żywiołów świata, o większym i nieprzewidywanym skutku, albowiem wszelkie dobra związane grzechem i dobrem ulegną wytrąceniu.... bo są związane wolą i świadomością złą, wiedzą niekontrolowaną, niepodjęmowaną, przez małą świadomość społeczeństw oraz nieporządek trybunałów...

Albowiem ... „królestwo Boże nie jest z tego świata, lecz w was...”. - A to jest liczba mnoga, wymiar społeczny jako całość, gdzie jeden człowiek równa się wielości... gdzie przez jednego człowieka przyszła śmierć i przez jednego człowieka przyszło wybawienie...

Taka jest wydaje się bowiem metoda Boga Osobowego, twórcy Natury, który nie prowadzi większych rozmów, ale ujawnia sposób działania... który dał nam wolność i oczekuje odpowiedzi dobrej, wolnej i świadomej, aby taka się ludziom nawet opłacała... O ludzie! W sensie nagrody, a nie kary! Lecz człowiek może postępować po swojemu, bo takie są władze wolności, ale i grzechu, jego ciążenie. W efekcie sprzyja się bardziej zakłamaniu, aniżeli prawdzie, pomimo podstawy, którą jest rzekomo dobra wola. Czy zatem wykorzystywanie mocy Bożej bioprądów jest wskazane dla uczciwej moralności? Wszelkie techniki i metody uzdrawiania mocą Bożą, bioprądami można podeptać i zniewolić, dlatego wszyscy mistycy jak i uzdrowiciele muszą obronić

czystą intencję, która zależy od woli i świadomości nade wszystko. Myślę, że wśród uzdrowicieli taka świadomość problemu jest stosunkowo duża.

Czy zatem człowiek może uzdrawiać, jeśli taki sposób jest mu dostępny? Zapewne tak...

—Moc Kundalini mocą Boga Trójosobowego—

A teraz o energii jaką Pan Bóg pozostawił w człowieku, dla nas nieznaną, ale nie zakrytą całkowicie i niezapomnianą na tym świecie, w Indiach, w odwiecznych pokoleniach joginów, utrzymujących w pamięci prąródło ludzkości, w miejscu niestety odległym od kolebki chrześcijaństwa.. Ale taka jest zdaje się integralność drogi człowieka ku wyzwoleniu od grzechu i śmierci, zbawieniu.

Człowiek albo z przyrodzenia posiada, albo też nieświadomie, lub świadomie może wywołać drzemając w sobie pełną siłę bioenergetyczną. Często mówi się, że taka budzi się w specyficzny sposób i formie na skutek dążeń duchowych lub zintegrowanych ćwiczeń także cielesnych i stąd wywołuje tzw. oświecenie. Jednakże jest możliwe że bioenergia ujawnia swą moc w sposób nieprzygotowany i nieoczekiwany, jak to jest coraz częściej współcześnie spotykane. Chodzi tutaj o nadwyzwyczajną formę takiej siły, nadwyzwyczajną nawet dla ludzi już posiadających właściwości bioenergetyczne. - Zwana u Chińczyków energią Qi, a u Hindusów, joginów, przebudzeniem energii Kundalini, energią węża, który tkwi w ciele człowieka u podstawy kręgosłupa, w kości ogonowej... Brzmi to niewiarygodnie, nie mniej jednak takie mogą być psychiczne i fizyczne doznania, chociaż w doświadczeniu da się zauważyć drożność tej energii od stóp nóg w górę poprzez pierwszy czakram, a więc i kość ogonową, krzyżową w górę ciała, aż do wierzchołka głowy. Można skonstruować, że powstanie tej energii tkwi w środku człowieka. Gdzie wznosi się spiralnie, tak jak kanał DNA, wzdłuż kręgosłupa. Wtedy nawet po pewnej chwili od inicjacji można, przy nieopatrzonym ułożeniu dłoni na podbrzuszu, odczuć ognisty, czerwony załazek, rosnący do wielkości kuli, wypełniającej podbrzusze i brzuch człowieka... Zagadnienie jest większe, bardzo skomplikowane albowiem wraz z tzw. ośrodkami regulacji energii, czakramami - określając ich funkcję jednostronnie - wyraża tajemnicę człowieka i Tego który go stworzył. Można by tutaj zauważyć pewną sprawę dla chrześcijan bardzo symptomatyczną, albowiem czakramy główne są rozłożone w linii pionowej, wzdłuż ciała człowieka. Te ośrodki bioenergetyczne tworzą różne części mocy Bożej, które odpowiednio składane, mogą ukazać w człowieku różne nadwyzwyczajności, w sensie wzmocnienia dyspozycji psychoduchowej i poczucia siły cielesnej. Nade wszystko mistyk może odkryć świątynię własnego ciała oraz ciała Bożego, co jest największą tajemnicą do uświęcenia. Jest to linia

światła, gdzie spotykają i przenikają się światy: naturalny i nadprzyrodzony, świat wielkiej Bożej przemiany... świat Bożego królowania, świat Bożego majestatu, uobecniany w ciele każdego człowieka.

Ponadto, w jednej z tradycyjnych interpretacji czakramy opisują autentyczną konstelację gwiazd naszego Układu Słonecznego /co najmniej/. W tradycji joginów wymienia się pięć lub siedem takich czakramów w samym ciele człowieka, ale jest ich więcej /chodzi tutaj o te czakramy, które są w linii pionowej w ciele i poza ciałem, a nie liczne pomniejsze, mianowane jako pomniejsze w danej chwili, umiejscowione w członkach/. Proponuję ilość czakramów głównych przyjąć w liczbie dwunastu. Albowiem tyle gwiazd przypisuje się Maryi, naszej chrześcijańskiej Królowej Nieba i Ziemi...

Człowiek Kundalini, poniekąd w pierwszym rzędzie, szuka bezbolesności powodowanej przez intensywny przepływ bioenergii, która chociaż bardzo wyrównana może być nazbyt duża...

Musi tak postępować aby stymulować dopływ zimnej i gorącej energii, które gdy zaczną przeważać powodują ból w określonym miejscu ciała. Dlatego odpowiednim gestem dłoni lub wolą szuka się siły równoważącej, aby obieg bioenergetyczny pracował w nas w sposób zrównoważony, czyli bezbolesny... Można tutaj dodać, że pomimo popularnej literatury piszącej o bezpieczeństwie stosowania gestów mudry i dawkowania dowolnej ilości bioenergii, czy też wprowadzania w ruch wirowy czakramów, na poziomie energii Kundalini niestety nie wolno niczego przedawkowywać, ani tym bardziej manipulować czakramami, gdyż te posiadają już własną wibrację i synchronizację, a samo dawkowanie energii przebiega nie wielominutowo, lecz na ogół w czasie kilku sekund.

Moc Kundalini, posiada inny obieg aniżeli energia Chi, kultywowana w Chinach /Orbita Mikrokosmiczna i Wielki Niebiański Obieg, w których strumień obwołu energii przypomina nurt dużej rzeki/, i jeśli zostanie w danym człowieku przebudzona, ukryty dotąd wirtualny wąż zacznie podnosić się do góry, jednakże duchowy płomień, który także w tym momencie w tym samym miejscu, u podstawy tułowia człowieka zaczyna płonąć, pochłania, spala pradawnego węża. Niewidzialne gołym okiem, lecz widzialne okiem wewnętrznym.

Muszę określić, że z osobistego doświadczenia odczucie węża utkwionego w kości krzyżowej była dla mnie znikome. Być może woda chrzcielna obmyła to miejsce, być może zwykła chrześcijańska kondycja duchowa, chociaż brzmi to trochę zadufanie, być może inna nieznana przyczyna lub subiektywność odczuć, które zawsze w sprawach bio-mentalnych mają miejsce, tak tylko uwybraźniły to zjawisko. Przede wszystkim dla mnie szybkość działania była tak duża i wejście w stan błogosławionego samadhi, czyli ukojenia tak nagły i zaskakujący, że odczucie podniesienia się węzowej energii odbyło się w ułamku sekundy i przemieniło w błogosławione ciepło, ogarniające dokładnie wszystkie zakamarki ciała.

Zjawisko wyobrażeniowe węża lub wielu wręcz żmij, kobry daje się zdecydowanie zauważyć, w czasie stabilizacji energii i otwierania ostatniego czakramu ciała, tzw. Sushumna, która rozkwita rzeczywiście zgodnie z opisami joginów, wieńcem o tysiącu płatków Obrazy kobry, oscylujące wokół głowy, daje się odepchnąć mocą woli. Można przypuszczać, że dużą rolę co do pochodzenia tego zjawiska tkwi w świadomości literackiej i geograficznej. Poza tym uprzedzenie, lub obrazowanie takie może być wyraźnie narzucane przez demony... Interpretowałbym przyczynę tych obrazów jasnowidzących, jako pochodzących z zewnętrznych świata.... Takie obrazy jak i wolę demonów można usunąć ze swojej wyobraźni.... Natomiast postawienie się węża jest tajemnicą złą tykającego każdego człowieka, który zostanie ostatecznie starty w kielichu przemiany. Można taką prawdę odsłonić, pisząc pod natchnieniem mistycznym – w kielichu który jest wpisany mocą Bożą w ciało człowieka – przemiany która się dokona przez ponowne przyjście Chrystusa, aby pokonać śmierć i strącić pradawnego węża. Tak jak został już strącony na Krzyżu Golgoty.

Zatem kontynuując, niewidzialne gołym okiem, płomień bio-energii wznosząc się sięgają splotu słonecznego, a następnie zamieniają się jakby w przezroczystą falę ciepła, która ogarnia czubek głowy... Pisząc z własnego doświadczenia niezauważalne jest dokładnie czy fala ognistych czerwonych płomieni dosięga czubka głowy, ponieważ osobiście dostąpiłem w tym samym momencie innej wartości – otulenie błogim ciepłem, zaistniałym nagle dokładnie w każdej części ciała. A więc jednak płomień ognia dosięgają twarzy, lecz osłona eteru lub prany, lub energii ziemi, lub energii promieniującej z czakramów głównych znajdujących się nad głową, stymuluje żar ognia. - Przepiękne uczucie nie do zapomnienia. Jednym słowem, Chwała Panu, Bogu Ojcu Stworzycielowi Wszemrzeczy i Jezusowi Chrystusowi i Duchowi Świętemu! Człowiek przez dobrą chwilę nie odczuwa bólu, cierpienia, słyszy nieprawdopodobne przepiękne wręcz niebiańskie dźwięki, jakby fragmenty głosów nieba... Później te głosy także kojarzą się z głosami ziemskimi, jakby z wieloma przeżywającymi chwile szczęścia w innych sytuacjach i miejscach ludźmi...

W chwili ogarnięcia przez wznoszący się płomień energii czubka głowy, doświadczam także pojawienia się bardzo wyraźnego promienia białego światła, które wychodzi z miejsca gdzie jest tzw. trzecie oko i łączy się z grubym palcem prawej nogi. I posiada tylko taką długość... Niezwykle zjawisko przejmujące zapewne dla każdego człowieka.

Przeżywający takie doświadczenie, olśnienie, jak mówią buddyści - oświecenie, postrzega własne ciało z boku /świadomość i jaźń wychodzi z ciała/, ale to nie przeszkadza czuć się zupełnie zintegrowany właśnie z własnym ciałem. Przeżycie po chwili zanika... ale nie obecność intensywniej energii. Człowiek może zapragnąć powrotu do odczuwania takiego zjawiska. I to kultywują hinduscy jogini... Poprzez odpowiednie ćwiczenia duchowo-fizyczne jogin może osiągnąć powtórnie samadhi, wręcz przywoływać je na życzenie i

jeśli pozostaje w tym stanie, osiąga, trwa w nirwanie. / Osobiście udaje się wywoływać mi to zjawisko, czy też postrzeganie wewnętrzne procesu powtórnie, procesu który trwa w celu nieprzerwanie i widzę, oczywiście wewnętrznym okiem, jak czerwona kula wychodząc z podstawy ciała rozgrzewa się niebezpiecznie i przemienia w płomień, zatrzymując się na wysokości splotu brzucha, by ustąpić pomarańczowym-żółtym językom ognia, a dalej unosi się jak rozgrzane powietrze, bardzo przezroczyste i bardziej gęste /domnimam, że jest to piąty żywioł tzw. eter/, aż do czubka głowy. Obecność eteru jest zbawienna, gdyż gasi, zamienia żar ognia w błogie odczucie pranicznego ciepła. A sam proces wznoszenia rozżarzonej energii można kontrolować wolą, a postrzeganie zjawiska widzi się w jakby zwolnionym tempie, aniżeli sam proces przebiega.

Zaistniałe zjawisko inicjacji energii Kundalini powoduje, że raz zaistniała energia o takiej mocy zostaje w człowieku na stałe. I zawsze oprócz możliwości pozytywnych jakie daje, stwarza także niebezpieczeństwo - jeśli ktoś chciał zostawić i nie reagować na nią, zapomnieć, czy też nieodpowiednio reagować, nie zwracać uwagi na układ rąk, to może doprowadzić do katastrofy organizmu, czy nawet śmierci. A w pierwszym czasie po przebudzeniu się tej energii, musi ona zostać ustabilizowana... W Kanadzie istnieją telefoniczne dyżury, pod którymi każdy kto ma problem z energią Kundalini może przez 24 godziny na dobę szukać tam pomocy. Ponieważ takie zjawisko staje się na zachodzi dosyć powszechne. W każdym bądź razie istnieje poważne niebezpieczeństwo spalenia organizmu i psychicznych powikłań... Pozytywne jest to, że taki człowiek, jeśli wcześniej nie żył duchowością, najczęściej jednak także musi podjąć wspinaczkę wzdłuż i wszerz sumienia, ku wyższym wartościom, wręcz ku rzeczywistej miłości, ostrożności, równowadze, wstrzeźliwości, pokojowi...

Takie przebudzenie, zdaje się, sferę wyższych wartości otwiera jako konieczną drogę. Jeśli człowiek jest osobą wierzącą i szczególnie w takiej sytuacji powierzy całą swoją moc rozeznania Panu Bogu, w czystości intencji, cierpliwości i oczekiwaniu... nie rozczaruje się. Trzeba podkreślić, że takie oddanie nie jest tylko oddaniem duchowo mistycznym, czy z drugiej strony psychicznym – jest bowiem doświadczeniem integralnym, mistyką ciała i ducha.

Tak jak wsłuchiwanie się w wewnętrzny głos Ducha, w takim samym stopniu także wsłuchuję się w ciało, tak aby nawet przez samo ciało słyszeć Bożą odpowiedź w postaci informacji materialnej, namacalnej. W samadhi następuje stopienie się myśli psychicznej z fizycznym odczuciem myśli jako ciągu, przychodzącej myśli, nici zdania, która nadchodzi, jak już wyżej sugerowano, po spokojnym cierpliwym oczekiwaniu... Istnieje także inna forma komunikacji i informacji – intuicja, która zawsze zna swoją porę i nie zawodzi, bo to jest świat biomocy Bożej.

Jest to pomoc bezwzględnie potrzebna, jeśli własna potencja intelektualna potrzebuje takiego rozwiązania. Taka pomoc zachwyca swoim pochodzeniem, pozwala odczuwać piękno stworzonego świata /chodzi o

informację odkrywającą myśl lub gest złożenia dłoni, położenia wobec części ciała, aby zmienić zbyt duże i niebezpieczne działanie bio-energii, a wiedza o rzeczy jest potrzebna ponieważ natychmiast/. W szczegółach chodzi tu o powiązanie energii z układem nerwowym łączącym się bardziej z układem krwionośnym, ciepłem. lub układem zimnym związanym z układem limfatycznym... oraz takiej energii kosmicznej, oraz energii światła bliżej nieokreślonego. W tym energii słonecznej...

Chociaż w złożeniu naszego bytu tutaj, taka informacja może być także podpowiadana przez systemy ludzkie, czyli demony, które raz poprawnie, a drugim razem fałszywie podpowiadają rozwiązanie co kończy się cierpieniem, jeśli nie uszkodzeniem jakiegoś organu. Wytężenie uwagi na wewnętrzne procesy, jak i pobożne oddanie się woli Bożej i Bożej Opatrzności na pewno przyniesie ratunek i rozwiązanie niebezpieczeństw. Bo to jest nade wszystko dzieło Boga Ojca Stworzyciela i Trójcy Świętej. Pełne powagi i wzniosłości, ale i doskonałości i otwierającej się tajemnicy. Chwała niech będzie Panu Bogu na Wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!

Jak już zaznaczono powyżej, człowiek z energią Kundalini musi tę energię ustabilizować za pomocą ruchów własnego ciała, szczególnie dłoni, gdzie podstawowa wiedza o tzw. mudrach znacznie pomaga osiągnąć stabilizację. Resztę podpowie Natura i dlatego nie koniecznie trzeba wszystko „ściągać” od joginów. Jest to droga do koniecznego i szybkiego opanowania, dla celów zdrowotnych, podstaw pięciu żywiołów natury...

Energia Kundalini indukuje się /przypuszczalnie metaboliczne oraz praniczne, czyli bio-elektromagnetycznie/ i po pewnym czasie, na skutek intensywnego napełnienia części lub prawie całego ciała bioenergią, zaczyna wrzeć w ciele człowieka, co objawia się ciągłym, nieustającym specyficznym odczuwaniem silnej wibrującej indukcją bioenergii i gorącem. Dlatego trzeba zmieszać energię, jak nazywają Chińczycy, ing, czyli energię ciepłą z ijn, energią chłodną. Można tego dokonać za pomocą odpowiedniego układu rąk /skanowanie całego ciała zewnętrznym bokiem dłoni, stroną małego palca zwróconą równoległą do przedniej strony ciała, a także odwracaniem stopniowo i ostrożnie dłoni wierzchem do bocznych stron ciała, wtedy ręce są swobodnie opuszczone, z dala od głowy, co powoduje w tej sytuacji jakby odwrócenie półkul mózgowych /w sensie obwodu bio-energetycznego/, a na pewno odchylenie kości międzyczaszkowych, na wysokości pomiędzy brwiami, co się skończyło, przy osobistym doświadczeniu, otwarciem tzw. trzeciego oka /występuje wtedy odczucie pierwiastka żeńskiego/. Po czym wcześniejsze bóle przeenergetyzowania głowy ustają i przez jakiś czas może wystąpić samadhi tylko, że związane z trzecim okiem. Ponieważ przy tej okazji występuje także uwznioślające uniesienie, człowiek widzi świat z pozycji promieniującego trzeciego oka, z tego miejsca powyżej między oczami czując się wysmienicie lekko i dostojnie uwznioślonym i wypełnionym siłą takiej mocy. Odczuwa się rozchodzącą z tego punktu na ciele niezwykłą energię,

która promieniuje na zewnątrz w postaci eteru i świeci wewnętrznym błękitnobiałym światłem /tak dokładnie chodzi tu o przesunięcie czakramu trzeciego oka, które znajduje się dokładnie pomiędzy brwiami do czakramu pośrodku czoła, a więc jest to tzw. piąte oko/. Doznanie to po pewnym czasie zanika. Jeśli będzie się wykonywać odpowiednie ćwiczenia jogi, można przywrócić i w bardzo wielorakiej formie doświadczać zmysłu „trzeciego”, czy „piątego oka”, w funkcjach podkreślających wolę człowieka, próbowaną zapytaniem duchowymi o stałość ducha w dobrym. Przy czym fakt zaniku tego intymnego i jednocześnie ciepłego duchowo doznania, można łączyć z mistycznym uwarunkowaniem opisanym nocą ciemną przez św. Jan od Krzyża, którą można „pokonać” modlitwą, medytacją i kontemplacją.

Na marginesie tego zagadnienia, ujmując jestem przeświadczony, że człowiek kierujący się roztropnością w życiu i poważnym podchodzeniem do spraw, może powiedzieć, że zawsze ma w jakimś stopniu otwarte trzecie oko i z tej właśnie władzy korzysta /sic/.

Emanowanie bioenergią emanowaniem, ale jakie konkretne właściwości posiada człowiek nią obdarzony? Przy czym chodzi o bioenergię związaną siłą Kundalini i jak ją wykorzystać dla potrzeb uzdrowicielskich. Chociaż zastrzegam, że mogą to być jednak subiektywne dane i tak więc prawda przedmiotu stąd także się bardzo komplikuje, ale taka jest to dziedzina o rzeczach fizycznych, jednakże mało mierzalnych i mało widocznych gołym okiem jednak realnie istniejących i trudno definiujących się w jednoznaczności; trzeba pamiętać, że mamy do czynienia z polem bioenergii, które jak magnes emanuje wokół ciała, a że linie pól przebiegają przez ciało człowieka, skomplikowany układ narządów wewnętrznych, oraz członków ciała, stąd przebieg tych fal jest skomplikowany, a w dodatku przebiega różnymi kanałami, innymi aniżeli widzialny układ krwionośny czy limfatyczny. I jeśli brak jest drożności kanału bioenergetycznego, wtedy w tym miejscu istnieje blokada energetyczna – możliwa przyczyna dolegliwości, bioenergetyczna przyczyna. Otóż opisując z grubsza – ciało człowieka z przodu i na wewnętrznej stronie dłoni przybiera potencjał dodatni, natomiast tylna strona ciała i zewnętrzna strona dłoni posiada potencjał minusowy. Jeśli zatem taki człowiek bioterapeuta z aktywowaną energią Kundalini przyłoży swoją dłoń do innej części ciała lub drugiej osobie, stroną zewnętrzną, wtedy takie działanie będzie mieć charakter oczyszczający, może zlikwidować ból np. w kolanie, usunąć ból zębów, zatamować krwawienie dziąsła, czy też spowodować zamrażanie komórek rakotwórczych. Natomiast przyłożenie wewnętrznej strony dłoni, najczęściej kilkusekundowe, powoduje zasilenie ciała pozytywną energią bio, wewnętrzne odtworzenie tkanek, według postrzeganego wewnątrznie modelu, wzoru organu. Takie działanie powoduje także odbudowę krwi, znaczne podniesienie poziomu składników krwi, co jak wiadomo jest bardzo potrzebne dla wzmocnienia zwykłej kondycji

pochorobowej, a także w przypadkach cięższych takich jak anemia czy białaczka...

Przedstawiając te fakty i ukryte możliwości człowieka, a zawarte w nas i energiach świata, w dziele stworzenia przez Pana Boga, da się postrzegać ta bezwarunkowość praktyki za pomocą różnych technik cielesno-duchowych. Po prostu człowiek z syndromem Kundalini musi podjąć jakieś chociaż ratunkowe czy integrujące, ubogacające i uzdrawiające elementy medytacji wewnętrznej... Sięgnąć po doświadczenia innych. Opracowania od prawników istnieją w systemach jogi, choć trudno dostępne, typu radża joga – czyli joga królewska, albo bezpośrednio dobrze - kundalini joga. Myślę, że te dwie drogi będą w tej sytuacji pomocne, jako najbardziej integralne w swojej domenie. Warte analizy są także buddyjskie podejścia i taoistyczna droga uśmiechu, jako że szczególnie w uśmiechu tkwi kwintesencja dobrego patrzenia na dzieło stworzenia. Oczywiście wszystkie te drogi mogą być przez katolika akceptowane w tych miejscach jakich mogą być akceptowane. Tym bardziej, że dopełniają się w biernym czynie – medytacji i kontemplacji jako zwieńczenie czynnego trwania, które jest najpiękniejszą formą oczekiwania na powtórne przyjście Jezusa Chrystusa.

Trzeba podkreślić, że zagadnienia medytacji jogi tłumaczą się w świetle uznania istnienia energii biomagnetycznej, jako energii rzeczywistej i pomocnej w osiągnięciu duchowego rozwoju, oraz zdrowia niezależnie od religii. Oczywiście sam duchowy rozwój niezależnie od religii chyba nie będzie aż tak bardzo możliwy. A nawet pierwotna religia hinduska, wedyjska, tak bardzo dbająca o podłoże prawdziwie duchowe, nie przyniesie jednak rozwiązania widzianego w reinkarnacji, bo jest rozwiązaniem niższego poziomu, wręcz wegetatywnego tak naprawdę... Zatem chrześcijaństwo z tej strony tylko jako inna religia, gdzie istnieje wytłumaczenie sensów i proste rozwiązanie karmy w postaci Dekalogu, oraz urzeczywistniona idea Zmartwychwstania, jest religią ostateczną, z koncepcją życia wiecznego i istnienia Boga Osobowego w Trzech Osobach, niosąca prawdziwy sens dla każdej ludzkiej i duchowej idei. Może jedynie pozostaje pytanie, czy chrześcijanie muszą wchodzić tak dokładnie na tę drogę, technicznych, zdrowotnych zainteresowań ciałem. W prostej linii jednak odpowiedź sama się uwidacznia jako nakaz moralny dbania o własne zdrowie, a nawet w przypadku przebudzenia energii Kundalini, zachowania życia. A w sytuacji kiedy można potencjalnie także przekazywać energię leczniczą innym, to posługa wspomagania chorych przez uzdrawianie jest zapewne klasyczną i poprawną aktywnością chrześcijanina. Człowiek jest konstrukcją cielesno-duchową w całej pełni, tutaj ta właściwość zadaje się w możliwej pełni ujawniać.

Nie wolno jednak pozorować akceptacji prawd chrześcijańskich, wypaczać zasad i relacji, jak to widać w deklaracjach nazbyt wielu współczesnych, niestety bioenergoterapeutów, uzdrowicieli, tym bardziej tzw. uzdrowicieli duchowych. Zatem istnieje poważne niebezpieczeństwo duchowe. Zachodzi łatwość

obrona drogi wypaczeń, służenia mimo wszystko złu i odstępstwa od korzeni wiary, kiedy taka droga staje się formą sprzedaży własnego niezależnego ja, modą lub metodą polityczną i pochopnym pożądaniem... Nie wolno sprzedawać własnej wolności systemom militarnym, oddawać się im w posiadanie, nawet w najmniejszym stopniu... Ponieważ twoje ciało jest świątynią do której nikomu nie wolno wchodzić, prócz Boga! Oto tajemnica tematu!

Ale przecież ostatecznie zbawienie osobiste nie musi sięgać jogicznych form, albowiem taka jest dotychczasowa historia świata chrześcijańskiego i nie tylko, jako drogi dla każdego człowieka realizowanej duchowo w każdym czasie, miejscu i sposobie życia. Albowiem jedynym warunkiem który każdy człowiek musi posiadać aby uzyskać całkowite wyzwolenie od więzów śmierci i przygodności jest dobra wola, dobre czyny i świadomość. A świadomość to wiedza o sobie, wierze i świadomości objawiania się Boga, a więc i wiedza o Jego imieniu, Jego strukturze, Osobach, Bogu Człowieku Jezusie Chrystusie, Drugim Adamie i sposobie uświęcenia wszystkich ludzi, ostatecznej nagrodzie, lub wykluczeniu tych którzy nie chcą żyć w szczęściu wiecznym.

I jeszcze pytanie w aspekcie sztuki...

Czyż tak odkrywana idea, rzeźba człowieka, stworzonego przez Pana Boga nie jest rzeczą nie tylko dramatyczną, ale także integralnie piękną?

proza

Dzień.

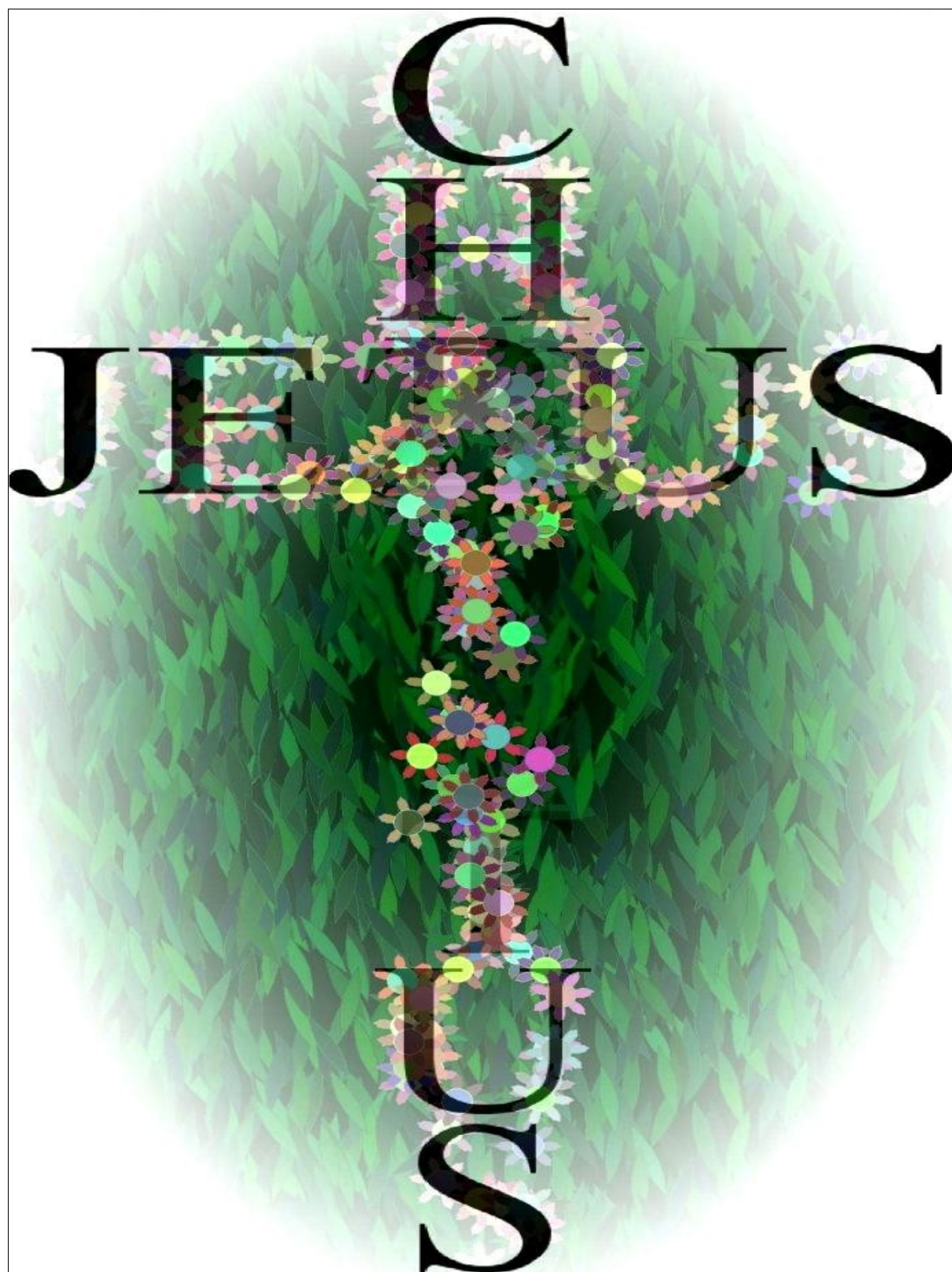
Jakiś zwierzał się pewnym razem w rozmowie z Panem Bogiem, że poszukuje kwiatu jednego dnia. Czyżby to miał być kwiat mało stosowny ponieważ czarodziejski wspominany w bajkach, czy też kwiat raczej jednej cudownej nocy, zwany też kwiatem Świętego Jana. W każdym bądź razie chodziłoby o jakiś tajemniczy kwiat, jednakże w tym przypadku możemy dopatrywać się tutaj kwiatu w znaczeniu symbolicznym, w odniesieniu do tajemnicy ludzkiego ciała i duszy, a także w konsekwencji duchowej istoty, uświęcenia więc chodzi o nadzwyczajne mistyczne przeżycie... Ale jednak z niewytłumaczonym bliżej odniesieniem do natury człowieka – pomyślał zagadkowo Jakiś.. I pomyślał o zwykłym dniu.

Święty Antoni Pustelnik mawiał, iż trzeba żyć tak, aby kres życia, śmierć, nie mogła cię zaskoczyć. Toteż każdy dzień musi być takim czasem skupionej uwagi. Skupienie uwagi?... - Na czym? Co to jest taki dzień, jeden dzień życia, każdy

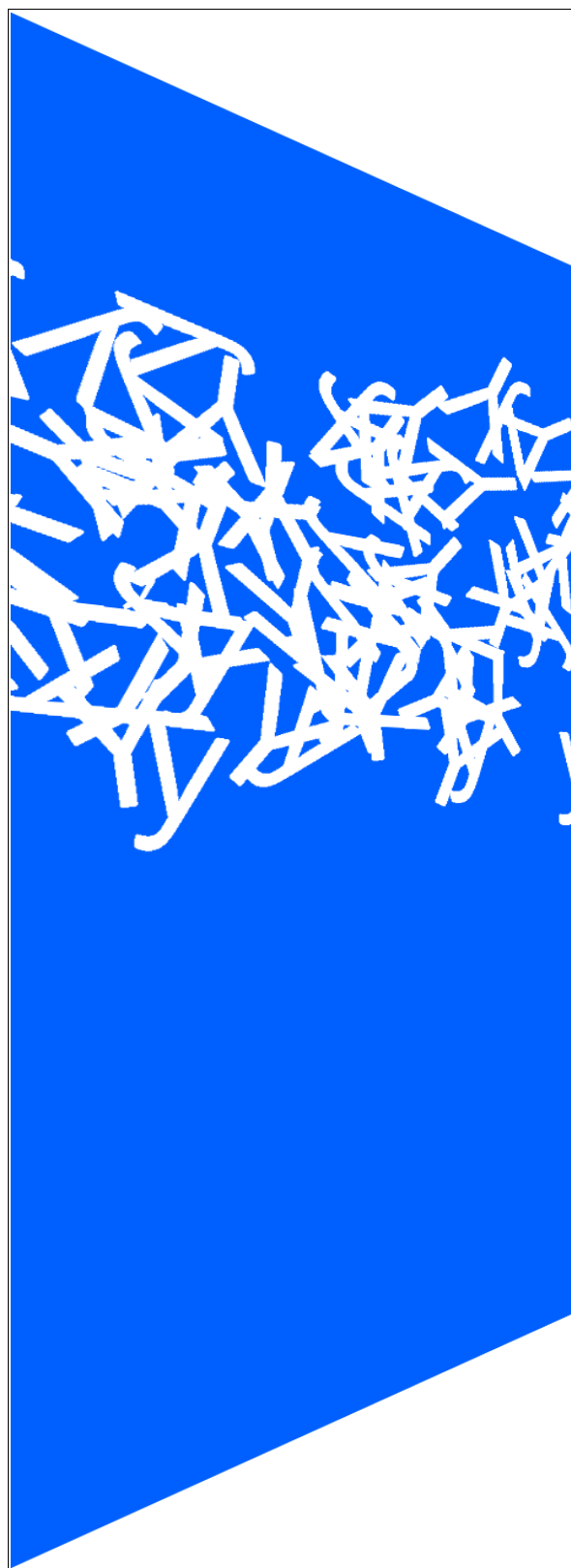
dzień życia, który człowiek przeżywa? Jakiś był zawsze otwarty i czynny na taki dzień, gdyż wiedział, że jest to pytanie i odpowiedź na wszystko... Więc żył tak, aby realizacja dnia była jednocześnie gotowością na ostateczne odejście i jednocześnie ten czas był formą dokonania i przekazu prozaicznie moralnego, zależnie od tego co aktualnie czynił. A że czynił tylko zwykłe rzeczy, albo niezwykle takie jak przystawanie i medytowanie czasami w drodze, będąc odkrytym przed innymi. Jednakże jednocześnie nie był aż tak bardzo zauważalny dla pochopnego spojrzenia. Czuł się wtedy wyzwolony od nad obecności i pewniejszy siebie. A i często ludzie spoglądali na niego sympatycznie, ale zazwyczaj tylko ci starsi. Zapewne dlatego, że był już wiekiem im podobnym. Chociaż wiele ludzkich odpowiedzi zależny od niesłuchanie wielu rzeczy, takich zwykłych, najzwyklejszych, albo jakiegoś wręcz dobroczynnego gestu. Co też jest rzeczą bardzo oczywistą, czyli zwykłą, emanująca bezpośredniością, więc oczywistą. Jednakże zaistnienie takiego fenomenu jest warunkowane nawet dla wrażliwych dusz całą rzeczywistością, która czasami nawet dla nich zamiera. Zatem prawda o cudownym kwiecie jest w nas, tak jak i królestwo pomyślał w pewnej chwili Jakiś... Dziękuję ci Duchu Święty za to światło prawdy... Jakiś widział te wszystkie sprawy tak właśnie i długo medytował jak by ująć w zwięzłym słowie, krótkiej formule całość wysiłków jakie człowiek podejmuje, aby dobrze przeżyć dzień. Dzień jak co dzień, dzień w dzień, dzień zwykły i świąteczny, poniedziałek i wtorek, dzień niezwykły i taki sobie, dzień zwycięski, dzień dziecka, dzień dorosłego człowieka, dzień poważny i dzień bolesny...

Jakiś nie odpowiedział wywodem. Jednakże nade wszystko starał się iść zawsze jakby niezauważalnie tak samo.

PS. Kwiaty rosły na łące, Jakiś idąc ścieżką nachylił się i zerwał jeden. Był to zwykły polny kwiat. To jestem ja pomyślał tajemniczo i zaniósł go do pobliskiej kapliczki, która stała przy drodze, wetknął do flakonu i szczęśliwy spojrzał jak kwiat pięknie się zakołysał, na tle błękitnej szaty Najświętszej Panienki.



Rmk - „Jezus Chrystus”



Rmk – z cyklu „Słowa”

____NOTA AUTORSKA

Ryszard Marek Kędzierski

Ur. w 1957 roku. Mieszka i tworzy we Wrocławiu.

Artysta-redaktor (pisma i programu) Sztuki Osobowej. Autor zawartych w numerze prac.

_____SZTUKA OSOBOWA_____

© by Sztuka Osobowa 2009r.

Autor numeru 105: Ryszard Marek Kędzierski

Adres redakcji:

SZTUKA OSOBOWA

UL. ZŁOCIENIOWA 3

51 -251 WROCŁAW

TEL. (071)330 40 55

TEL. KOM.: 517 198 674

email:admin@sztukaosobowa.strefa.pl

www - <http://sztukaosobowa.strefa.pl/>

<http://sztukaosobowa.prv.pl>

Redakcja:

red. honorowy: Janusz Halicki

red. odp. Ryszard M. Kędzierski

PRENUMERATA za pośrednictwem redakcji.

Pismo wydawane jest bez korekty.

105 105

105 105

105 105

105 105

105 105

Nakład: nieograniczony

Format zapisu pliku cyfrowego: PDF

ISSN 1426-0158